

# W imieniu Polski Walczącej.

Zbrojne akcje podziemia w czasie II wojny światowej.



INSTYTUT PAMIĘCI  
NARODOWEJ  
Delegatura w Kielcach

**Akcja pod Arsenalem, likwidacja nienawidzonego dowódcy SS i Policji Franza Kutschery i akcja „Za Kotarą” to tylko kilka z szeregu brawurowych działań przeprowadzonych przez Armię Krajową w czasie II wojny światowej. Wymierzone w niemieckiego okupanta akcje odwetowe, ochronne i sabotażowe zajmowały ważne miejsce w działalności AK prowadzonej na terenie okupowanej Polski, a nawet poza jej granicami.**

**Edyta Krężolek**

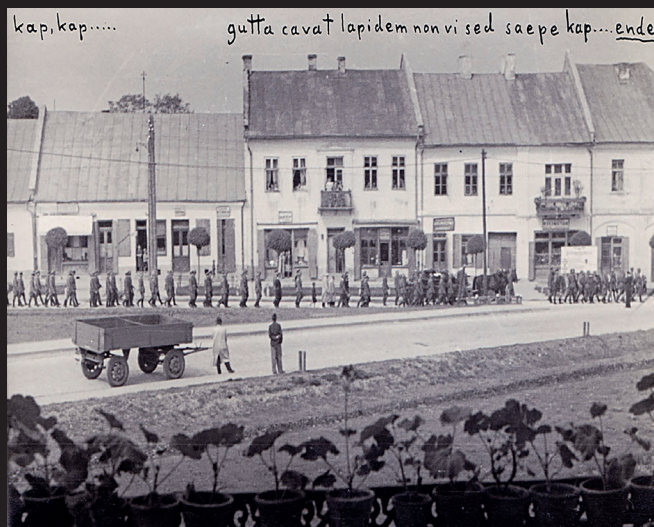
Referat Edukacji Narodowej Delegatura Instytutu Pamięi Narodowej w Kielcach

W styczniu 1943 r. dowódca Armii Krajowej, gen. Stefan Rowecki „Grot” utworzył Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej AK (Kedyw), na czele którego stanął gen. Emil Fieldorf „Nil”. To właśnie ta wyodrębniona, specjalistyczna komórka organizowała akcje dywersyjne i bojowe przeciwko okupantowi. Zadaniem Kedywu było prowadzenie dywersji i sabotażu, organizowanie oddziałów partyzanckich, stosowanie aktów terroru i odwetu wobec Niemców, likwidacja zdrajców oraz osób skazanych wyrokami sądów podziemnych. Największe szkody zadawano Niemcom poprzez sabotaż i dywersję na szlakach komunikacyjnych i w przemyśle wojennym. Akcje AK polegały m.in. na rozkręcaniu szyn, wysadzeniu i uszkodzeniu torów oraz wiaduktów, aby przerwać szlaki komunikacyjne prowadzące na front wschodni. W latach 1941-

1944 wykonano blisko 30 tysięcy działań tego rodzaju, a ponad 1,5 tys. żołnierzy, przeszkolonych w różnego rodzaju akcjach dywersyjno-sabotażowych, służyło w odpowiadających za nie komórkach Armii Krajowej.

Jedną z najsłynniejszych akcji podziemia było zastrzelenie w Warszawie 1 lutego 1944 r. gen. SS Franza Kutschery, szefa SS i Policji w Warszawie słynącego ze szczególnego okrucieństwa wobec Polaków. Likwidowano wyjątkowo szkodliwe i uprzykrzające życie polskiemu społeczeństwu jednostki, aby zasiać strach i zamęt w szeregach okupanta i przynieść moralną ulgę terroryzowanej ludności. Na Kielecczyźnie w ramach odwetu Armii Krajowej zastrzeleni zostali Helmut Kapp oraz Franz Wittek.

Urodzony jako Konstanty Kapuścik, SS-Unterscharführer Kapp był prawą ręką szefa Gestapo w Jędrzejowie, chociaż początkowo pełnił tylko rolę tłumacza. Z czasem jednak zajmował się również werbowaniem konfidentów, prowadził aresztowania na terenie powiatów jędrzejowskiego i włoszczowskiego oraz osobiście mordował więźniów – Polaków i Żydów. Rozkaz likwidacji Kappa wydał komendant Obwodu AK Jędrzejów, mjr Stefan Gądzio „Kos”. Ponieważ nie powiodły się próby otrucia, wyznaczono dwa patrole, które niezależnie od siebie przygotowywały akcję zastrzelenia gestapowca. W skład pierwszej wchodził: plut. pchor. Bolesław Dziewięcki „Koraban”, kpr. pchor. Zdzisław Kajderowicz „Ryszard” i kpr. pchor. Kazimierz Karkowski „Narok”, Stanisław Ginter „Karol” i jego brat Zdzisław „Grom” oraz Witold Staszkiwicz „Witus”. Grupą dowodził ppor. Hieronim Piasecki „Zola”. Ostatecznie, 31 maja 1943 r. w akcji udział wzięli: „Zola”, „Ryszard” i „Witus”, wszyscy uzbrojeni w wrzutowe amerykańskie colty, kaliber 9,63 mm. Wracający z kawiarni do siedziby Gestapo, Kapp został ostrzelany u zbiegu ulic Prostej i 11 Listopada (nazwy współczesne) i śmiertelnie ranny. Zmarł nad ranem 1 czerwca 1943 r. z upływu krwi. Członkowie akcji zdołali bezpiecznie uciec.



Pogrzeb Helmuta Kappa, Rynek w Jędrzejowie, czerwiec 1943 r.  
Fot. Tadeusz Przytkowski (andreovia.pl).

Franz Wittek był szefem konfidentów kieleckiego Gestapo, a jego donosy przyczyniły się do śmierci wielu osób oraz likwidacji struktur konspiracyjnych w wielu częściach regionu świętokrzyskiego. Wyrok śmierci, który na „Diabła” wydało Polskie Państwo Podziemne, próbowano wykonać kilkanaście razy, m.in. poprzez otrucie czy wpełnięcie pod pędzący pociąg. Gestapowiec przeżył nawet zamach z lutego 1943 r., pomimo ranienia czterema kulami! Powiodła się dopiero akcja przeprowadzona w Kielcach 15 czerwca 1944 r., na rogu ulic Solnej i Paderewskiego, przez grupę bojową AK pod dowództwem ppor. Kazimierza Smolaka „Nurka” w składzie: Zygmunt Firley „Kajtek”, Jan Likowski „Milcz”, Roman Kacperowicz „Szarada”, Jan Karaś „Karol”, Józef Skoniecki „Bąk” oraz Kazimierz Chmieliński „Janosik”. Wittek padł na ziemię po strzale „Kajtka”, ale dla pewności dobił go jeszcze dowódca grupy. W wyniku walki z Niemcami, która wywiązała się po akcji, zginął ppor. Smolak oraz trzech ubezpieczających go żołnierzy.

Obie akcje likwidacyjne były wielkimi sukcesami podziemia na Kielecczyźnie, odbiły się szerokim echem i przyniosły społeczeństwu wielką satysfakcję. Jednak pociągnęły za sobą serię akcji odwetowych – Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania zarówno w Jędrzejowie, jak i w Kielcach. Część z osób zastrzelono na miejscu, część zesłano do obozów koncentracyjnych.

Prowadzone przez polskie podziemie w ramach samoobrony działania obejmowały, oprócz likwidowania zdrajców, niemieckich agentów, niszczenia biur urzędów niemieckiej administracji, również akcje odbijania polskich więźniów. Jedną z najbardziej znanych operacji tego typu była przeprowadzona 26 marca 1943 r. w Warszawie „akcja pod Arsenałem” – odbicie z rąk Gestapo harcerza Szarych Szeregów Jana Bytnara „Rudego” oraz 21 innych więźniów. Plan polegał na odbiciu pojmanych, których przewożono z przesłuchania w siedzibie Gestapo w Alei Szucha do więzienia Pawiak. W zakończonej sukcesem akcji udział wzięło 28 członków Szarych Szeregów, a trzech spośród nich poniosło w jej wyniku śmierć. Mimo podjętych starań, nie udało się uratować życia skatowanemu w czasie śledztwa „Rudemu”...

Jednak wzorcowa operacja uwolnienia żołnierzy AK z rąk okupanta, której schemat wykorzystywano później podczas szkoleń dywersyjnych, przeprowadzona została dwa miesiące przed akcją pod Arsenałem. Dnia 18 stycznia 1943 r. w Pińsku, kilkudziesięcioosobowa grupa bojowa pod dowództwem por. Jana Piwnika „Donata”, „Ponurego” odbiła dwóch oficerów AK, którzy w listopadzie 1942 r. wpadli w ręce Gestapo, oraz ponad czterdziestu innych więźniów. Brawurowa, wręcz zuchwała, akcja trwała zaledwie pół godziny – żołnierze podziemia wjechali na teren więzienia dwoma samochodami, unieszkodliwili strażników i po odnalezieniu kluczy uwolnili osadzonych. Używali przy tym języka rosyjskiego, aby wywołać wrażenie, że akcję przeprowadzili sowieccy partyzanci. Miało to uchronić mieszkańców Pińska przed niemieckim odwetem.

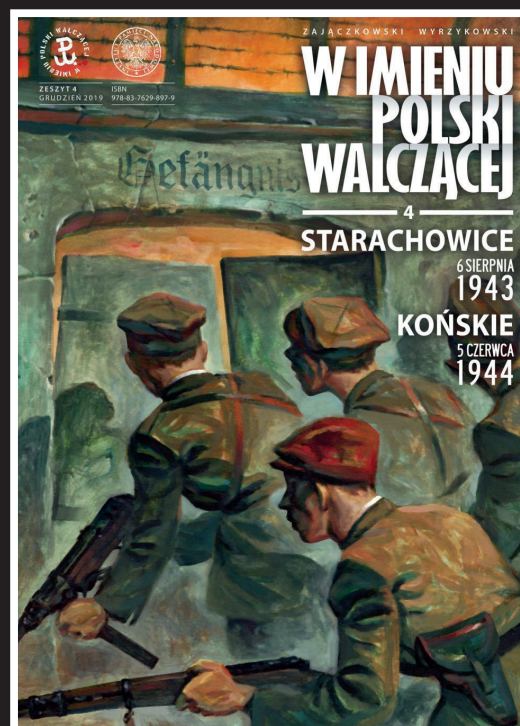
Niemieckie więzienie w Opatowie rozbili 12 marca 1943 r. wspólnie żołnierze oddziału partyzanckiego „Jędrusie” oraz miejscowej placówki AK, wykonując rozkaz Komendanta Inspektoratu Sandomierskiego AK płk. Antoniego Żółkiewskiego „Lina”. Bramę więzienia przy pomocy granatów wysadzili Józef Wiącek „Sowa” i Zbigniew Kabata „Bobo”. W wyniku akcji uwolniono około 80 osób, wśród nich aresztowanych na Ziemi Opatowskiej członków „Jędrusiów”, wykonano również wyrok śmierci na jednym z volksdeutscheów. W podobny sposób „Jędrusie” rozbili pod koniec



Zdzisław de Ville „Zdzich”, żołnierz oddziału partyzanckiego „Jędrusie”, z ręcznym karabinem maszynowym (Narodowe Archiwum Cyfrowe).

marca 1943 r. więzienie w Mielcu, uwalniając tym razem 180 osób. Kolejne akcje tego typu na Kielecczyźnie przeprowadził także oddział partyzancki AK Antoniego Hedy „Szarego” w Starachowicach (7 sierpnia 1943 r., 74 uwolnionych) oraz Końskich (5/6 czerwca 1944 r., ponad 70 oswobodzonych). W obu przypadkach działania podjęto, aby pomóc innym żołnierzom AK, którzy dostali się w ręce Niemców.

Dokładna liczba akcji bojowych przeprowadzonych w trakcie II wojny światowej przez polskie podziemie nie jest znana. Prowadzono je w ramach walki bieżącej, która wraz z przygotowaniem powszechnego powstania, była głównym celem działalności Armii Krajowej. ◀



„Starachowice, 6 sierpnia 1943, Końskie, 5 czerwca 1944”, scenariusz Sławomir Zajączkowski, rysunki Krzysztof Wyrzykowski, seria: „W imieniu Polski walczącej”.